

## ADAM ŚCIBÓR

### 1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

Bomb. Adam Ścibor, 30 lat, stolarz, kawaler.

### 2. Data i okoliczności zaaresztowania:

Do niewoli sowieckiej wzięty zostałem 19 września 1939 r. w Sarnkach Górnych, pow. Rohatyn, woj. tarnopolskie, gdy nasza kolumna wojskowa posuwała się w szyku bojowym od Brzeżan w stronę rumuńskiej granicy. W tym to czasie Ukraińcy z boku ostrzeliwali nasze oddziały. Wojska sowieckie skorzystały z tej okazji i zagroziły nam drogę wiodącą do Rumunii. Nasze wojsko zmuszone było złożyć broń, gdyż dalej nie można było stawiać oporu olbrzymim sowieckim oddziałom pancernym. W taki sposób wpadliśmy w nieszczęsną niewolę. Po rozbrojeniu zgromadzili naszych ludzi w jednym miejscu na odkrytym polu, po czym nastąpił odmarsz w stronę Podhajec. Obiecywali nam, że jak dojdziemy do punktu zbornego, to wówczas dostaniemy przepustki do domów. Pędzono nas przez wiele miast i wiosek i okłamywano nas, że już niedaleko będzie ten punkt zborny, skąd puszczą nas do domu, aż wreszcie doszliśmy do Kamieńca Podolskiego i tam był już koniec wędrówki. Przez cały tydzień jeść nam nie dawano. Raz ugotowali trochę zupy, po jednym dekle od menażki nawet nie wystarczyło dla każdego. Za parę dni znów dostaliśmy kawałek chleba i tym człowiek musiał żyć. Czasem cywile coś dali, to bojcy odpędzali tych ludzi i zabraniali nam się pożywić.

### 3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:

Obozy, w których przebywałem w ZSRR: Kamieniec-Podolski; w Polsce: Żytyń k. Równego, Hoszcza na Wołyniu, Ostra Góra pod Przemyślem, następnie Złoczów, Brody i Starobielsk w ZSRR. Obozy były często daleko od osiedli, ogrodzone podwójnie lub potrójnie kolczastymi drutami, między drutami nocą oświetlone i pilnie strzeżone przez *bojców*, żeby nikt nie uciekł.

### 4. Opis obozu, więzienia:

Warunki mieszkaniowe były bardzo przykre, gdyż w jednej oborze bydłowej mieszkało nas ok. 500. Prycze piętrowe, zimno i wilgoć. Ciasno, że trudno było się minąć jeden z drugim.

## 5. Skład więźniów, jeńców, zesłańców:

Obóz składał się przeważnie z Polaków, częściowo Białorusinów, Żydów i Ukraińców. Koleżeństwo było między jeńcami różne.

## 6. Życie w obozie, więzieniu:

Życie w obozach było bardzo ciężkie i trudne. Bez względu na święto czy też niepogodę pędzili do roboty. Pobudka była o 4.00 rano, po pobudce dawali pół litra rzadkiej kaszy i zaraz pędzili do roboty. Po 12 godzinach pracy wracaliśmy do obozu, gdzie znów dali troszkę zupy i kaszy lub troszkę kartofli, wieczorem herbata i kawałek chleba. Chleb był dawany według wyrobionych norm. Stachanowcom dawali kilogram lub 800 g chleba, słabszym zaś robotnikom 600–700 g, za niskie wyrabiane procenty za karę 400 g chleba i troszkę rzadziutkiej zupy – były to karne kotły, a normy były co dzień podwyższane i trudno było je wyrobić. Po całomiesięcznym obliczeniu wypadało mi dopłacać do tego wyżywienia, dlatego że normy były za duże i wyrobić nie byłem w stanie. Przez całe dwa lata dostałem jedne watowane spodnie na wiosnę. Bieliznę dostałem wtedy, gdy już zupełnie była porwana w strzępy. Brak było wody do mycia się, a wszy gryzły bez litości.

## 7. Stosunek władz NKWD do Polaków:

Często byłem badany przez NKWD w nocy i w dzień, a gdy nie zgodziłem się na podpisanie tego, co zeznawałem, to straszili mnie wywiezieniem na białe niedźwiedzie lub obiecywali zamknąć do więzienia. Często urządzali z nami *biesiady*, na których opowiadano, że komunizm stara się oswobodzić narody spod jarzma kapitalistów, a gdy zapytali, jakie kto ma *woprosy*, to usłyszeli: „Dawaj koszulę lub spodnie, machorki nie ma”. O Polsce wyrażali się w ten sposób, że jak im na dłoni włosy wyrosną, to wtedy Polska powstanie lub też Polska będzie radziecka. Na te słowa było parę gwizdów i wszystko się rozeszło.

## 8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:

Pomoc lekarska była bardzo słaba, gdyż brakowało lekarstw. Co zaś do szpitali, to nie wiem, bom [w nich] nie leżał, ale od innych słyszałem, że nie ma czym leczyć. Dwóch ludzi zastrzelili w czasie ucieczki, trzech zmarło w obozie i w czasie ewakuacji naszej z Polski do ZSRR w 1941 r. Zastrzelili jeńca Jóźwiaka z Warszawy w czasie, gdy chciał się skryć przed nalotem niemieckich bombowców. Najwięcej zginęło nas z winy sowieckiego dowództwa,

gdyż prowadzili nas otwartą drogą w dzień. Niemiecki bombowiec zabił wówczas 46 osób i 180 ranił. Ten największy nalot był pod Skwirami [Skwyrą], niedaleko Białej Cerkwi, w *obłasti* kijowskiej. Podróż nasza była bardzo długa i ciężka, gdyż piechotą przebyliśmy 900 km, dopiero w Złotonoszy załadowali nas na pociąg i zawieźli do Starobielska.

#### **9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?**

W 1940 r. otrzymałem trzy karty pocztowe od rodziny, poza tym nic więcej. Od kwietnia 1940 r. nie otrzymałem żadnej korespondencji.

#### **10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?**

25 sierpnia 1941 r. zostałem zwolniony z obozu jeńców w Starobielsku. Wstąpiłem tego dnia do Wojska Polskiego i stamtąd wyjechaliśmy razem do Tocka [Tockoje], gdzie formowała się nasza polska armia.

Miejsce postoju, 24 lutego 1943 r.